

Weronika Ilczuk

Francuska przygoda

In March from 17 to 24 we were on an inter-school exchange in Montaigu, France.

Our main goals and themes were gender stereotypes and vocational choices.

Cooperation in groups and integration with students from France and Italy were also important for us.



French family

Przyjechałam do mojej rodziny w niedzielę, 18 marca, około godziny 14:00. Ze szkoły odebrała mnie moja Francuzka i jej tata. Po przyjeździe do domu, zastałam tam mamę, starszą siostrę oraz starszego brata i jego dziewczynę. Jak na pierwszy rzut oka, rodzina wydawała mi się naprawdę sympatyczna.

Okolo godziny 16:00 mieliśmy rodzinny obiad. Zauważyłam, że Francuzi lubią dużo jeść. Dziewczyna, u której mieszkałam, oznajmiła mi, że po posiłku wybierają się na mały spacer i mogę do nich dołączyć, jeśli chcę.

Każdy dostał ode mnie mały upominek prosto z Polski i byli zachwyceni. Wieczór spędziliśmy wszyscy wspólnie. Od czasu do czasu pytali mnie jak, na przykład, powiedzieć coś po polsku i potem próbowali to powtarzać, co sprawiało im lekkie kłopoty, ale było zabawnie. Również dużo rozmawialiśmy i śmialiśmy się. Opowiadałam im trochę o Polsce i uczyłam ich polskich łamańców językowych.



Rodzina, w której mieszkałam posiada węża, którego naprawdę polubiłam.

The family I lived with has a snake which I really liked.

French school

Francuska szkoła znacznie różni się od tych polskich pod wieloma względami. Każdego dnia pod szkołę dzieci przywożą autobusy i codziennie po lekcjach odwożą je z powrotem. Rano uczniowie zbierają się pod szkołą, a kiedy zadzwoni dzwonek, ustawiają się klasami w wyznaczonych miejscach na zewnątrz budynku. Również na zewnątrz znajdują się szafki, które przypuszczam, że są na rzeczy uczniów. W szkole, dzwonek oznajmia tylko o rozpoczęciu lekcji, które trwają po 55 minut. Będąc tam, nie usłyszymy dzwonka, który poinformuje nas o zakończeniu lekcji.

Przerwy między lekcjami, uczniowie spędzają na dworze. Każdy z nich, ma obowiązek wyjść na zewnątrz szkoły. Nikt nie może przebywać w budynku.

Szkoła jest naprawdę duża i przestronna. Obok niej, znajduje się budynek, w którym jest sala gimnastyczna.

Different activities

Podczas tygodniowego pobytu uczestniczyliśmy w różnych rodzajach zajęć oraz spotkań. Mieliśmy obserwacje lekcji, byliśmy w fabryce konserw, odwiedziliśmy liceum mody oraz liceum gastronomiczne, a ostatniego dnia braliśmy udział w tradycyjnych francuskich grach i zabawach. Każde z tych przeżyć było inne i ciekawe. Mogliśmy się dowiedzieć dużo nowych rzeczy, zaobserwować tamtejsze zwyczaje oraz zachowania i pracę innych.

ERASMUS + PROJECT 2015-2018
« Gender stereotypes and vocational choices »

Erasmus+
This project is funded by the European Union.

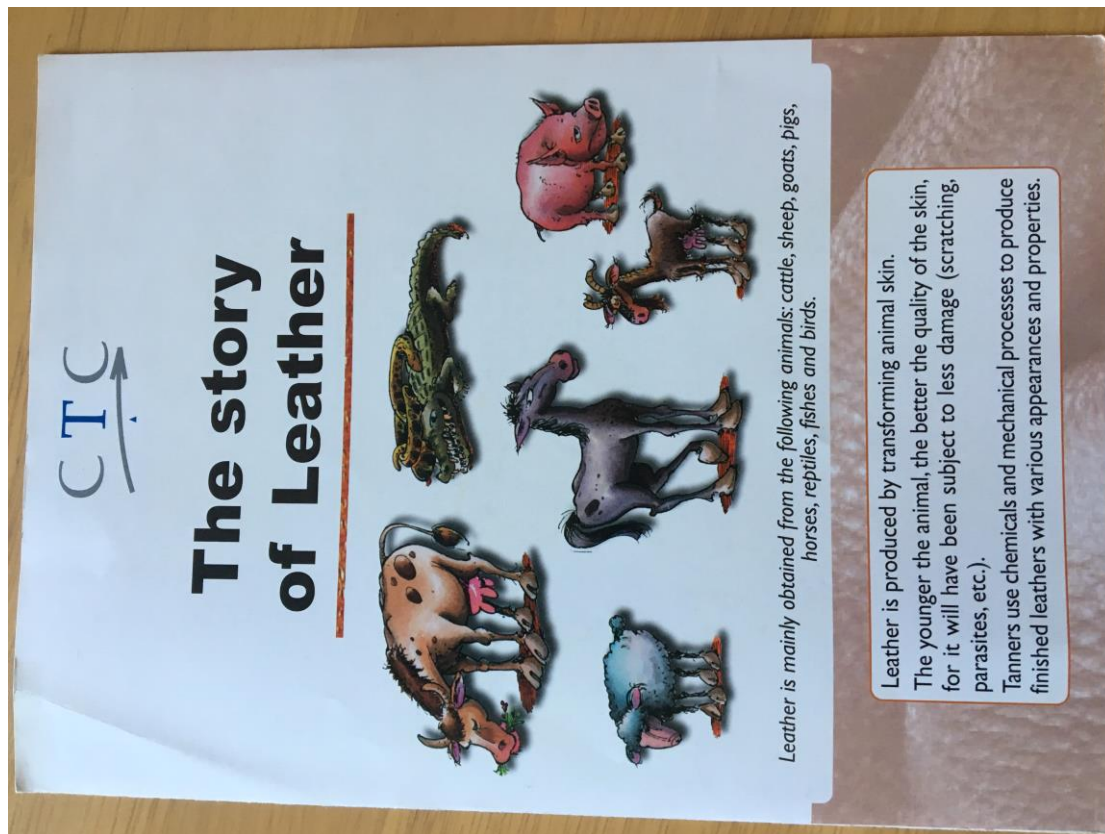
ACTIVITÉS D'APPRENTISSAGE n° 3 / LEARNING ACTIVITIES n° 3
Musée d'Arts de Nantes / Museum of Arts - Nantes
Groupes / Groups

GROUPE II
Professeurs : Mme Boisneault FR, Mme Morka PL, M. Jagielowicz PL,
Mme Sacconi IT, Mme Garro IT

Gr. II. 1	Gr. II. 2
W. Ilczuk L. Grazian Sofia Ghali Louis Arriail	A. Kurti M. Karwecki Chloé Poirion Hugo Gallois
Gr. II. 3	Gr. II. 4
G. Quaggia K. Rutkowski Justine Nardigras Ornella Vidiani	E. R. Turcin A. Blonski Eva Herbert Axel Brin
Gr. II. 5	Gr. II. 6
D. D. Ionela M. Piernicki Léa Feve Garance Blouin	J. Możdzen N. Ferro Maud Rossignol Lisa Goulding

Kartka z przydziałem grup do obserwacji lekcji, wizyty w muzeum oraz późniejszej pracy w grupach.

A card with allotment of groups for observing lessons, visits to the museum and for later work in groups.



Ulotka z liceum mody, w którym byłam.

Leaflet from high school of fashion in which I was.

French lesson

Uczestniczyłam w lekcji łaciny w klasie piątej. Klasa była dosyć mała, bo liczyła tylko 14 osób z przewagą dziewcząt. Lekcja trwała 55 minut, czyli o 10 minut dłużej niż w Polsce. U nich nie ma dzwonka na koniec zajęć, jest tylko na ich rozpoczęcie. Na lekcji uczniowie zachowywali się bardzo dobrze, była cisza i spokój. Nauczycielka mogła prowadzić lekcję bez żadnych problemów, bo nikt jej nie przeszkadzał. Było to dość miłe zaskoczenie, ponieważ w Polsce, rzadko kiedy zdarza się idealna cisza podczas zajęć w szkole. Przebieg lekcji nie był jakiś mocno inny. Pani rozdała uczniom karty pracy i wspólnie je rozwiązywali w czasie zajęć. Dzieci uczyły się słówek z języka

łacińskiego. Byłam pod wrażeniem, jak dobrze nauczycielka dogadywała się z młodymi uczniami.

Visit to the company

W czasie jednego z dni pobytu, byliśmy w fabryce konserw rybnych oraz nad oceanem. Pani, która tam pracowała, opowiadała nam w jaki sposób i o jakiej porze roku poławiane są sardynki oraz jak się je przyrządza. Następnie puściła nam krótki film, około 10 minutowy, który opowiadał o całej historii połowów i przygotowywania sardynek, by potem można było je zakupić i spożyć. Pod koniec, był mały quiz na temat filmiku i wszystkiego, co pani nam mówiła. Na pytania odpowiadali jedynie Francuzi, ponieważ ta pani mówiła po francusku, a nam ciężko było zrozumieć. Na końcu mieliśmy degustację i najpierw podano nam pastę z sardynek na chlebie, której nikt z nas nie chciał iść spróbować, bo odrzucał nas niestety typowy zapach, a następnie podali pastę z tuńczyka, którą osobiście spróbowałam i była naprawdę smaczna. Po zjedzeniu, osoby, które chciały mogły sobie zakupić takiego tuńczyka lub sardynki w puszcze, chociaż do tanich to nie należało.



Ozdobne puszki, które można było kupić.

Decorative cans that you could buy.

Trip to Nantes

Odbyliśmy wycieczkę do naprawdę pięknego miasta, jakim jest Nantes. Pogoda nam w tym dniu dopisała, nie było zbyt chłodno i świeciło słońce. Najpierw ieliśmy piknik w parku, na który, dzień wcześniej przygotowaliśmy sobie w domach przekąski.



Figurka w parku, w Nantes.

Figurine in the park in Nantes.

Następnie udaliśmy się na plac przed katedrą i tam mieliśmy chwilkę czasu dla siebie.



Katedra w Nantes.

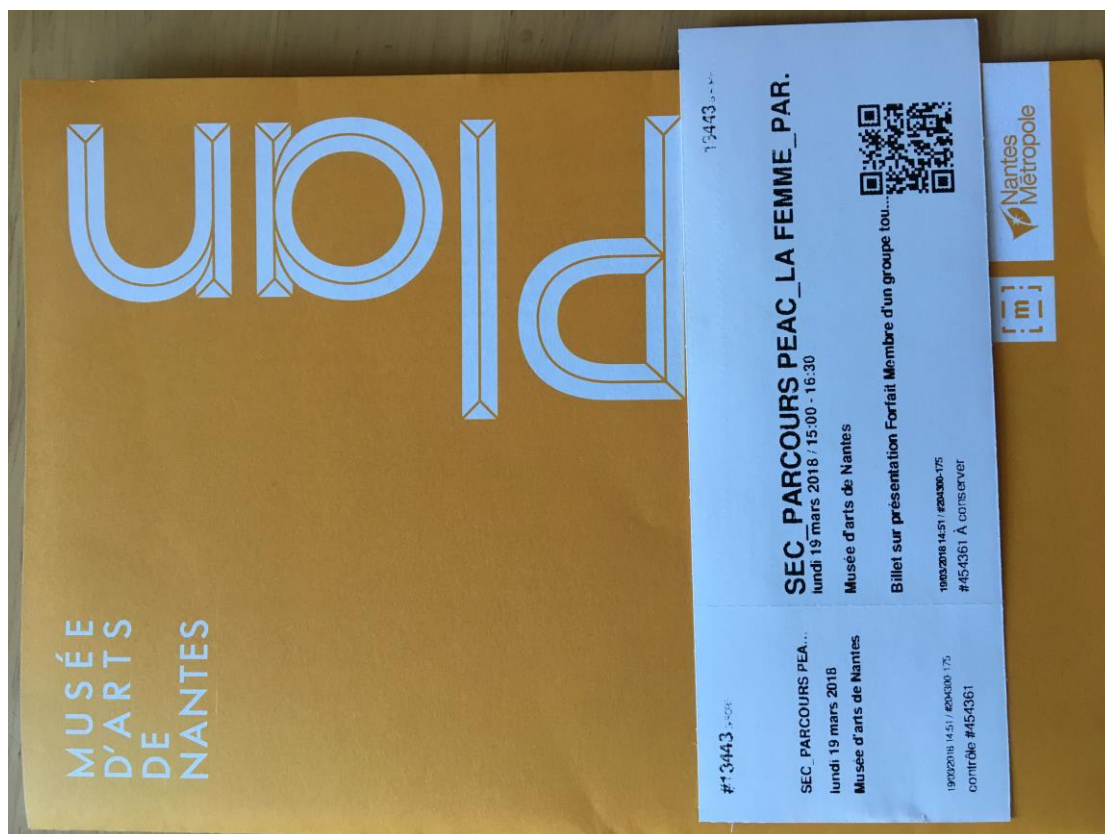
Cathedral in Nantes.

Potem udaliśmy się do muzeum sztuki, gdzie byliśmy podzieleni na dwie grupy, a do tego mniejsze podgrupy: Polak, Włoch i dwóch Francuzów. Naszym zadaniem było zrobienie zdjęć czterem obrazom i opisom do nich, które przedstawiały mężczyznę, kobietę i parę. W czwartek podczas pobytu, analizowaliśmy te obrazy i wypełnialiśmy karty pracy do nich.



Muzeum sztuki w Nantes.

Art museum in Nantes.



Bilet oraz plan muzeum.

Ticket and museum plan.



Kilka dzieł sztuki z muzeum.

Several artworks from the museum.



Work in groups

Przedostatni dzień w całości poświęcony był pracy i jeszcze raz pracy. Musieliśmy przygotować dwa sprawozdania; z obserwacji lekcji oraz z pobytu w liceach oraz analizę dzieł sztuki z muzeum w Nantes. Na początku robiliśmy wspólne sprawozdanie z obserwacji lekcji w grupach: dwóch Polaków i dwóch Włochów, natomiast Francuzi w tym czasie przygotowywali sprawozdania z pobytu w fabryce konserw.

Następnie czekała nas analiza jednego z obrazów z muzeum sztuki. Pracowaliśmy w grupach, które zostały nam przydzielone na początku; Polak, Włoch i dwóch Francuzów. Dostaliśmy kartę pracy, którą musieliśmy wypełnić, a potem na jej podstawie uzupełnić tabelę na komputerze.

Po skończeniu analizy przyszedł czas na obiad w szkolnej stołówce. Po posiłku była chwila wolnego i potem zabraliśmy się za ostatnie sprawozdanie z pobytu w liceach. Mieliśmy napisać krótki tekst po angielsku, dotyczący tego, co tam robiliśmy i co widzieliśmy, a następnie przetłumaczyć go na nasze języki; polski, włoski, francuski. Skończyliśmy o godzinie 16:00. Każdy był zmęczony pracą tego dnia i nieob było się bez małych problemów, lecz każdy dał radę. Moja praca w grupach nie była zła. Pracowaliśmy i robiliśmy to, co nam kazano.

The best and the worst memories

Moim najlepszym wspomnieniem z pobytu jest zdecydowanie wycieczka nad Atlantyk. Uwielbiam morskie klimaty i wodę. Jeszcze nigdy nie miałam okazji być nad oceanem, a dzięki wymianie w końcu mi się udało spełnić to małe "marzenie".



Ocean Atlantycki

Atlantic Ocean

Dzięki wyjazdowi, miałam również okazję zwiedzić kawałek świata, gdyż uwielbiam podróżować w różne zakątki mojego kraju, jak i świata. Miałam możliwość poznania tamtejszej kultury, zwyczajów, tradycji.

Mogłam zaobserwować różne ciekawe różnice między Francją, a Polską

Przede wszystkim miałam okazję, żeby poznać nowe osoby, nawiązać nowe kontakty, nowe znajomości. Mieliśmy dużo czasu, żeby się poznać, zintegrować i zżyć ze sobą w jednak tak krótkim czasie, jakim jest tylko tydzień.

Jednym z gorszych wspomnień jest pogoda, która nie zawsze nam dopisywała. Bywały dni, gdzie było naprawdę bardzo ładnie i

słonecznie, a bywały też dni, kiedy wiał okropnie zimny wiatr, a nawet padał deszcz.

Minusem również był rozkład planów dnia. Ciężko było, kiedy w jeden dzień musieliśmy siedzieć i napisać wszystkie sprawozdania z wyjazdów, które się odbyły. Na koniec każdy miał już dość i był bardzo zmęczony.

Fellings and impressions about exchange

Na wyjeździe najbardziej zdziwiły mnie zwyczaje Francuzów. Oni na przywitanie dają sobie całusy w policzek, bez względu czy to rodzina, czy przyjaciele. W Polsce tak nie ma i to było dla mnie zupełnie nowe. Zaskoczyły mnie również pory posiłków oraz ich ilość. Tam je się bardziej pod wieczór i je się całkiem sporo. U nas jest zupełnie inaczej.

Inaczej też działa system szkolnictwa. U nas nie ma takich szkolnych autobusów, które by nas przywoziły i odwoziły ze szkoły. A jest to według mnie bardzo na plus.

Mają również obowiązek spędzania przerw między lekcjami na dworze, a zimą, kiedy jest dużo śniegu, nie mają lekcji w ogóle. Jest to naprawdę ogromna nowość dla mnie i zaskoczenie.

Podobało mi się to, że każdy się tam ze sobą naprawdę dobrze dogadywał. Nikt nie był dyskryminowany za to jak wygląda, czy jak się ubiera. Każdy traktował się na równi i nie było podziału na "lepszych" oraz "gorszych". To był duży plus w moich oczach.

Sądzę, że wyjazd ten miał w sobie dużo więcej plusów niż minusów i jestem z niego bardzo zadowolona. Nie żałuję, że pojechałam.

